

PRZYJACIEL LUDU

Organ Polskiego Stronnictwa ludowego

Wychodzi co niedziele.

Przedpłata: półrocznie 2 K, rocznie 4 K. — Do Ameryki półrocznie pół dol., rocznie dolara.

Numer pojedynczo 8 hal. — Dodatek stały: Kalendarz.

Listy, przekazy, reklamacje i t. p. należy adresować: **Jan Stapiński, w Krakowie, ul. Szewska 26.**

Rękopisów się nie zwraca, listów nieopłaconych się nie przyjmuje. ☺☺☺☺☺☺☺☺☺☺
 ☺☺☺☺☺☺☺☺☺☺ Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Przy nabożeństwach, schadzkach i targach prosimy pamiętać o jednaniu nowych czytelników dla *Przyjaciela Ludu*.

Przygotowania do obchodu święta ludowego.

Tarnów. Za tydzień zabrzmie na całym obszarze ziemi polskiej radosna pieśń: «Alleluja, Chrystus zmartwychwstał!» Miljony ludu polskiego zanosić będą gorące modły do Wszechmocnego, aby i nam danem było powstać z martwoty, obalić przygniatające nas ciężary. — A drugiego zaraz dnia, **4. kwietnia**, jakby na zakończenie uroczystości Zmartwychwstania, odbędziemy przegląd naszych sił i przygotowań, które nam dać mają oswobodzenie z niewoli ducha i ciała. Policzywszy się w tym dniu święta ludowego, zobaczymy, czy dużo już jest pośród nas takich Głowackich, nieustraszonych szermierzy wolności polskiego ludu. A z obrachunku się pokaże, czy nam daleko do zwycięstwa, czy dużo jeszcze śpiących jest między nami. — Z pewnością dokładnie będą śledzić przebieg naszej uroczystości ludowej przeciwnicy ludowców, — będą nas liczyć i raportować wyżej. Jeżeli zobaczą nas słabymi, to zatrą ręce z radości, a gdzie się przekonają, że wszystek lud już stoi pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego, tam złożą broń i przestaną

się kusić o stłumienie ruchu ludowego. Tak było zawsze i wszędzie, że prawem to się staje, co ma za sobą siłę moralną i materjalną. My Przyjaciele Ludowy w tarnowskiej djecezi obchodem dnia 4. kwietnia skrócimy okres prześladowań, jeżeli okażemy godnie swą siłę, a skoro zaniedbamy tego, to ośmielimy naszych przeciwników do dalszego prześladowania nas.

A więc... Przyjaciele! do szeregu w dniu 4. kwietnia! Niech okrzyk nasz «Alleluja!» zagłuszy na zawsze echa klątw i zakazów czytania *Przyjaciela Ludu*. *Tarnowski.*

Nowy Sącz, 20. III. 04. Powiat nasz, do niedawna niepodzielnie opanowany przez familję Potoczka i jego «Związek» wickowaty, coraz wyraźniej przechodzi do obozu ludowców. Na razie starzy wójcia, zaprawieni do nadużyć pod komendą spółki Głębocki-Jarosz-Potoczek, jeszcze paradują, ale gdzie przyjdą nowe wybory, prawie wszędzie zwyciężają młodzi, ludowcy. — To też i w naszym powiecie słychać o przygotowaniach do obchodu święta ludowego w dniu 4. kwietnia. Komitet dziś zgromadzony uchwalił głównie w tym względzie rozwinąć starania, aby w dniu święta ludowego podwoić liczbę czytelników *Przyjaciela Ludu* w powiecie. To będzie najlepsza pamiątka narodowa, gdy zrobimy porządek ze «Związkiem» moskiewsko - stańczykowsko - lokajskim.

Krzan.

Zakliczyn, powiat Brzesko. U nas tu zanosi się na wspaniałą obchód w dniu święta ludowego, 4. kwietnia. Oprócz nabożeństwa, odczytu itp., ma się odbyć także przedstawienie «Kościszki pod Raławicami». *Komitet.*

Z Mieleckiego. O ile mi wiadomo, to ma się tu odbyć w powiecie kilka większych zgromadzeń, jako to: w Przesławiu, Rzochowie, Czerminie, Pławie, Padwi, Zdziarcu itd. Odczyty, śpiewy i cały obchód urządzają wyłącznie miejscowe siły. Zapewne dlatego władza nie myśli podobno niepokoić ludności nasyłaniem żandarmów. Tylko ksiądz Kopyciński i ks. Szurmiak już i w to się wnięszali, grożąc odesłaniem nas do piekła. Komitet powiatowy dotychczas nie daje znaku życia i w przygotowaniach nie przewodzi. *L. M.*

Krościenko wyż., pow. Krosno. U nas w dniu święta ludowego w czasie obchodu w domu gminnym zostanie odsłoniętą wmurowaną w ścianę tablica kamienna z napisem: «W 110 rocznicę zwycięstwa ludu pod Raławicami, obchodzonej jako święto ludowe po raz pierwszy 4. kwietnia 1904».

Lud z Krościenka wyż. *A. K.*

Na pamiątkę święta ludowego wydało lwowskie Koło imienia Tad. Kościszki T. S. L. karty korespondencyjne z pięknie wykonanym wizerunkiem Naczelnika w sukmanie. — Dla każdego czytelnika załączamy tu w numerze 13. *Przyjaciela* jedną taką kartkę na okaz, a to w tym celu, aby nam raczył donieść, jak się odbyło w gminie święto ludowe. Kartki te można nabyć w redakcji *Przyjaciela Ludu* w cenie po dwa centy za sztukę. Wysyłamy najmniej dwadzieścia sztuk, opłatnie. Należytość można przysyłać markami pocztowymi w liście.

Na pamiątkę święta ludowego wyszły również z druku *Pieśni narodo we*. Zbiorek zawiera pieśni: 1) «Boże coś Polskę», 2) «Z dymem pożarów», 3) «Boże Ojczy Twoją dzieci», 4) «Patri Kościszko na nas z nieba», 5) «Bartoszu, Bartoszu», 6) «Oto dziś dzień krwi i chwały», 7) «Gdy naród do boju wystąpił z orężem». Pieśni te powinien umieć na pamięć i śpiewać każdy Polak. — Cena za egz. dwa centy, wysyłka pocztą tylko przy

zamówieniach najmniej 20 sztuk. Należytość można przysyłać markami poczt. w liście z zamówieniem.

Nr. 14 *Przyj. Ludu* z datą 4. kwietnia 1904 r. poświęcony będzie wyłącznie uroczystości święta ludowego, a inne, bieżące sprawy, będą pomieszczone w dodatku. — Ufamy, że Przyjaciele, uznając starania wydawnictwa, nagrodzą nam to zjednaniem nowych czytelników. Z powodu większej objętości gazetki wysyłka *Przyjaciela* nastąpi prawdopodobnie dopiero w piątek.

Dwie dusze.

Nie można nie pisać z ubolewaniem o tak srodze naciągniętym zarzucie ks. b. Wałęgi, że się w jego djecezji znalazł ludowiec, który rzucił bluźnierstwo przeciw Matce Boskiej. Który to ludowiec i gdzie, bo ja o takim dotąd nie wiem. Raz pisała *Prawda* coś w tym rodzaju na p. O., ale potem przekonawszy się, że „pobożna dygotka“ skłamała, odwołała to, a list oryginalny redaktora *Prawdy* w tym względzie mam w ręku.

A jeżeli to się tyczy tego wypadku, który był przedmiotem rozprawy sądowej w Tarnowie, to także pokazało się, że to „dygotka“ zełgała, a pan prokurator mimo apetytu na ludowców, nie dowiódł tego.

Zreszta, gdyby się znalazł taki głuptak i czegoś podobnego śmiał się dopuścić, to czyż za to całe stronnictwo ma być potępione?

Zdarzył się niegdyś wypadek, że szlachcic Wołodkowicz w Lublinie, napity, obciął P. Jezusowi ręce na krzyżu, a czy za to można winić cały stan szlachecki?

A w r. 1873 w samym Tarnowie u księży Bernardynów strzelił chłop podczas nabożeństwa do figury Matki Boskiej — czy go do tego ludowcy namówili?

W żadnym czasie, w żadnym stanie, nawet u nas w Polsce nie brakło takich głupich niedowiarków, czy jak ich mam nazwać. Gdyby czas pozwolił, mógłbym dużo takich i ze stanu księzkiego pokazać. Tn niczego niereligijnego nikt nie dowiódł, na co więc tak naciągać to, czego nie było, aby tylko piaskiem oczy ludowcom zasypać.

Zarzuca kurenda ludowcom, że się pną do góry po chłopskich plecach, że sobie zyskali zaufanie i weszli do sejmu, niektórzy i do parlamentu. Czy też tak sam autor, jak ojcowie duchowni, a wogóle i wszystkich stanów

ludzie w dół dyrdem idą, czy wolą być w górze, czy się nie pną całą siłą? Czy ks. biskup rękami nogami się opierał, gdy mu zaświecono mitrą biskupią, czy też nie. Czy też na lice probostwo pchają się księży, że aż kolator rady sobie dać nie może z nimi, czy też wolą tłusciejsze. Czy może urzędnik być w małej randze, czy się mu obśniewa coraz wyższa?

Ci, których ma kurenda na myśli, chyba aż nadto dali dowodów, że się o mandat nie ubiegali, i to wiadomo autorowi. A choćby było i tak, czyż to nie każdemu do tego otwarte pole? Chyba ślepy, albo pańszczyźniak tego nie widzi, że dziś ludzie tak świeccy jak i duchowni, o nic innego nie walczą, jak o chleb i o władzę. I nikt im tego za złe niema, bo do tego mają prawo. Im nikt nie grozi, że „co im z tego, że ich wpuszczą do sejmu lub parlamentu, a nie do nieba“.

Na 165 posłów sejmowych jest ludowców aż czterech!, a tak samo w Wiedniu czterech. Wielu z posłów, a zwłaszcza w Kole pols. nie całkiem uczciwą drogą doszło do tej „góry“. A jednak ich kurenda sadowi tuż przy św. Piotrze, a ludowcom obiecuje koniecznie piekło. Mój Boże, jakie to jasne dla chłopów, to o tem szkoda i pisać więcej. Ktokolwiek w przyszłości czytać ten zarzut będzie, to musi z ubolewaniem powiedzieć, że jest aż nadto jaskrawo naciągnięty, a miał na celu odebrać ochotę chłopu do postowania. Wybrać księży, szlacheiców i ich ciurów, to za to chłopie masz jasne niebo, ale wybrać chłopów z wolną duszą — to tak ciebie, jak i tych śmiałków czeluście piekielne czeka!! Nie wiedzieć, czy się śmiać nad tem, czy ubolewać....

Ubolewa ks. biskup nad panami, że i oni biedni, i gdyby „krew tak z ludu ssali, jak ludowcy piszą, toby byli bogaci“.

Krew z ludu, — t. j. pieniądze — już wyssana, to w formie zapłaconej pańszczyzny, to w formie dziesięciny, to w formie zapłaty propinacyjnej i t. p. Mimo to, że tyle panowie wyciągnęli z ludu, dziś rzeczywiście nie mają tych fortun, które niegdyś ich ojcowie mieli. Ale czyż to chłopie temu winni? Czyż chłopie każą im żyć nad stan i kupować n. p. konie po parę tysięcy złr., albo za granicą udawać hrabiów i marnie trwonić pieniądze? Czy panowie mają większe ciężary od nas? Nas na 500 morgach żyje rodzin 90—100, i liczymy do 600 głów. Musimy opłacić podatki, kupić opał, ubranie, dawać na najrozmaitsze wydatki, także i księdzu pod różnemi pobożnemi postaciami pieniądze, sprawić tyle chrztów i pogrzebów i napić się a zabawić

z sąsiadami, i oświecenie dziatwy dużo kosztuje, i chłop musi żyć.

A pan we dworze ma sam 500 i więcej morgów gruntu, i żyje w kawalerce całe życie, ani wyda na chrzciny, ani na wesela — ani zna petytę i kolebę, to on sobie dać rady jeszcze, jedna gęba, nie może? Prawda, robotnik zdrożał, ale czyż to nasza wina, albo czy to złe? Niech osiada panowie spokojnie (jak to u wielu się widzi) na glebie praoczystej, niech nie wydają grosza na przekupstwa wyborców, niech nie udają większych panów, niż ich na to stać, to chłopie, widząc ich przy sobie pracujących uczciwie, oddadzą im szacunek i cześć. Ks. biskup wcale płakać nad nimi nie potrzebuje, bo sobie dadzą sami radę i krzywda się im od biednych chłopów wcale nie stanie, ani się nie dzieje. A że Indowcy uderzają nieraz na nich, to tylko za ich szacherki polityczne, ale poza tem proszę się przypatrzeć, jak coraz piękniejsza harmonia między dworem a chatą polską panuje.

Tylko o jednym trzeba pamiętać. Stało się, że zeszedli z pola hetmani. Dzisiejsza szlachta bankrutuje w przerażający sposób i nijak nie chce, czy nie może utrzymać się we dworze pradziadów. To co Chrystus powiedział, iści się dziś, chwała Bogu, co do literki, i ci, co byli tyle wieków ci si, ci tę ziemię osiadają i chcą osiadać. Skutek tego jest ten, że z majątkiem większym, muszą mieć i większe obowiązki, a prawa większe całkiem im się należą i od tego żadnem piekłem chłop rozumny odstraszyć się nikomu nie da, a prawa zdobywa się walką polityczną.

Upadkowi fortun średnich w Galicji chyba nikt już nie przeszkozi, a sami panowie mówią, że nie za całe sto lat zostaną tylko nieliczne magnackie fortuny, a drobne dwory znikną, jak te kurne chałupięta.

Może być, że jakby tak nie tylko dla ludowców mieć piekła i „twardość“, ale żeby tak i tym średniakom napisać od czasu do czasu jaką knrendzinę, możeby się dłużej dwór utrzymał, ale tak jak dziś widzimy, to nie trzeba proroka, aby powiedzieć, co się z nimi niedługo stanie.

(Ciąg dalszy nastąpi.) *J. Bojko.*

OD ADMINISTRACJI.

Prosimy zalegających z zapłatą o wyrównanie należności, a wszystkich prosimy o jednanie nowych prenumeratorów.

Szkoła ludowa.

W tych czasach wszystko postępuje naprzód. Nauki rozwijają się coraz bardziej, tylko po wszech, zdaje się, że szkoły upadają i zamiast uczyć więcej i lepiej, to uczą mniej a gorzej. Dawniej n. p. dziecko chodziło dwa lata na elementarz i musiało się nauczyć przez te dwa lata czytać i pisać. Dziś każą przejść elementarz w jednym roku, przez co nauczyciele muszą się spieszyć, a wskutek tego dużo dzieci zostaje na rok drugi w tej samej klasie. Ja byłbym zdania, żeby w szkole ludowej brać mało a dobrze. Jak nauczyciel mówi, że on ma wyznaczone, co w każdym tygodniu ma nauczyć, to tak być nie powinno. Bo w ziemie zdarzy się, że wskutek silnych mrozów dzieci z dalszej okolicy nie przyjdą do szkoły i przez parę dni, to nie powinni się wtedy nauczyciele spieszyć, ani uczyć co nowego. Niech lepiej dziecko przejdzie małe i wielkie litery, oraz druk w elementarzu dobrze, to ono już potrafi czytać na każdej książce. Więc inspektorzy szkolni nie powinni żądać od nauczycieli, aby cały elementarz od deski do deski z dziećmi przeczytali. Wydali nowe książki, ale drogie a nie dobre. Z historii polskiej mało co, o Kościuszcze prawie nie, o rozbiorach Polski ani nawet wzmianki. Ja bym dużo ustępów wyrzucił, n. p. jak zacznie pisać o młynie, to ci wszystkie części ponazywa, co to ino młynarz wie o nich, a na co to dziecku?

Dawniej pisało dziecko w pierwszym i drugim roku nauki w domu na tabliczce, teraz już w pierwszym roku chcą, aby pisało na zeszytach. Dziecko takie zeszytu nie zapisze, ale zababrze. — Niech rada szkolna znieś to rozporządzenie, bo nas drogo kosztuje; wystarczyłoby, gdy dziecko na trzecim stopniu zacznie w domu pisać na papierze.

Przed kilku laty zreformowali szkoły niby to na lepsze, ale tego nie widać. Krzywdę nam wyrządzili, że dziecku chłopca ma być inna nauka udzielana, a mieszczana inna. Między mieszczanem z małego miasteczka a włościaninem chyba ta różnica, że pierwszy ubiera się w czarną kapotę, ale też rolnictwem się trudni, bo z rzemiosła by nie wyżył.

Szkoła ludowa powinna być jedna dla miast i wsi, bo ani w terazniejszej szkole wiejskiej nie nauczy się rolnictwa, ani w miejskiej rzemiosła. Dziecko w szkole powinno się nauczyć dobrze czytać, pisać, rachować, wiedzieć coś o Polsce i kraju w którym mieszka, nieco pieśni pobożnych i świeckich, a nade-

wszystko kochać Boga i ludzi. Jak dziecko po roku przyniesie zeszyty do domu, to prawie połowa czystych, zatem jak ma być tylko piętnaście czy ile tam zadań na pół roku, to powinny być zeszyty cieńsze i tańsze. Te zeszyty polskie mają 20 kartek, a z 10 kartek by wystarczyło. Zatem chcemy, żeby w szkole uczyli mniej a dobrze, żeby do wsi dawali nauczycieli z egzaminami i żeby dzieci nasze uczyły się w szkole ludowej tego samego co i w mieście, bo my tak samo płacimy podatki jak i mieszczanie.

Choczni a, koło Wadowic, w marcu 1904.

Wawrzyniec Świątek.

Ustawa konkurencyjna

z dnia 15. sierpnia 1866 dz. u. kr. nr. 28, uzupełniona ustawą z dnia 16 kwietnia 1896 dz. u. kr. nr. 25, o pokrywaniu kosztów stawiania i utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich w parafjach wyznania katolickiego, tudzież dostarczania przyrządów i sprzętów kościelnych.

(Ciąg dalszy.)

§ 8. Wydatki nie pokryte środkami określonymi w §§ 1. i 3—7. ustawy z dnia 15. sierpnia 1866, dz. u. kr. nr. 28 i w § 2. tej ustawy mają ponosić:

- 1) parafianie tego samego obrządku;
- 2) katolicy tego samego obrządku nie zamieszkali w okręgu parafjalnym;
- 3) osoby prawne, (skarb państwa, fundusz publiczny, gmina), spółki i stowarzyszenia, które według swej ustanowy nie służą wyłącznie lub przeważnie celom innego wyznania lub innego obrządku, — strony wymienione pod 2 i 3 pod warunkiem, jeżeli mają przypisany podatek gruntowy lub domowy od realności położonych w okręgu parafjalnym, albo jeżeli w okręgu parafjalnym znajduje się siedziba lub zarząd ich przedsiębiorstwa lub zatrudnienia, od którego mają przypisany podatek zarobkowy lub dochodowy w gminie podatkowej, położonej w całości lub w części w okręgu parafjalnym.

§ 8 a) Rozkład wydatków, przypadających na należących do parafji członków gminy, wymienionych w § 8. pod 1), nastąpić ma według postanowień Działu V. ustawy gminnej w ten sam sposób, jak rozkład innych wydatków gminnych.

Jeżeli parafja składa się z kilku gmin, obszarów dworskich lub części tychże, naten-
czas należy, jeśli niema innej umowy, roz-

łożyć kosztu na każdą gminę i na każdy obszar dworski w stosunku do podatków bezpośrednich, uiszczanych przez należących do dotyczącego obrządku właścicieli tych obszarów dworskich lub ich części, tudzież przez członków gmin lub części gmin wcielonych do parafji.

Gminie wolno z funduszków własnych pokryć w całości lub w części, wydatki przypadające na jej członków.

§ 8. b) Miarę dla współdziałania stron konkurujących, wymienionych w § 8. pod liczbą 2 i 2, stanowi co do podatku gruntowego i domowego, podatek rządowy od realności leżących w okręgu parafjalnym, co do budynków czasowo od podatku uwolnionych, niepłatny podatek domowo-czynszowy i domowo-klasowy.

Co do podatku zarobkowego i dochodowego, stanowi miarę rozkładu z reguły cała kwota podatkowa wraz z dodatkiem nadzwyczajnym, przypisana stronie konkurującej w gminie podatkowej, oznaczonej w § 8.

Co do osób prawnych, spółek i stowarzyszeń, należy jednak brać w rachubę tylko część podatków, oznaczonych w obu poprzedzających ustępach, odpowiadającą stosunkowi, jaki zachodzi w gminie podatkowej między ludnością katolicką tego obrządku, którego potrzeby mają być datkiem konkurencyjnym pokryte, a ogółem ludności tejże gminy.

Jeżeli osoba fizyczna lub prawna, spółka lub stowarzyszenie, obowiązana do konkurowania w miarę przypisanego podatku zarobkowego lub dochodowego, posiada zakłady lub zarządy przedsiębiorstwa w kilku okręgach parafjalnych, leżących w obrębie jednej gminy podatkowej, to należy podatek zarobkowy lub dochodowy, a względnie kwotę tego podatku, oznaczoną według postanowień powyższego ustępu, jako podstawę konkurencji rozłożyć na dotyczące okręgi parafjalne, a względnie na ich części w gminie podatkowej położone podług stosunku ilości mieszkańców katolickich tego obrządku, którego potrzeby mają być pokryte datkiem konkurencyjnym.

§ 8. c) Cyfry ludności potrzebne do oznaczenia podstawy konkurencji, należy obliczać według liczb, których dostarczył ostatni spis ludności.

§ 8. d) Przy obliczaniu datków konkurencyjnych w miejscu zamieszkania strony obowiązanej do konkurencji (§ 8. liczba 1, 2, 3), nie należy już brać w rachubę tych kwot podatkowych, które w myśl tej ustawy mają

służyć za podstawę do wymiaru datku konkurencyjnego w innych okręgach parafjalnych.

§ 8. e) Jeżeli jedna z wymienionych w § 8. liczba 2 i 3 osób fizycznych lub prawnych, ma z tytułu patronatu płacić datek na cele konkurencji parafjalnej, wolną jest od opłaty datku, w miarę powyższych postanowień wymierzyć się mającego, jeśli datek ten jest równy lub mniejszy niż datek z tytułu patronatu, winna dopłacić jedynie nadwyżkę, o którą datek konkurencyjny przewyższa datek z tytułu patronatu. (C. d. n.)

Pogadanka prawnicza.

Obszarnik D. w gminie S. wydzierżawił gospodarzowi W. dwa morgi gruntu. Dzierżawca znawozził grunt znacznym kosztem, w nadziei, że dzierżawa potrwa do r. 1905. Tymczasem w roku 1903 sprzedano obszar dworski na licytacji. Nowonabywca kazał się dzierżawcy W. usunąć, pomimo, że tenże właśnie w r. 1903 wywiózł obornik i uprawił grunt dzierżawiony na rok 1904.

Pytanie: Czy W. musi się zrzec dzierżawy.

Odpowiedz: Nie. Dzierżawca W. może się śmiać z groźb nowonabywcy, jeśli się do następującej rady ściśle zastосуje: Kto kupi grunt wydzierżawiony, to choćby go kupił na licytacji, musi dzierżawę „należycie“ (w danym wypadku co najmniej na pół roku) wypowiedzieć, i to nie prywatnie, lecz przez sąd, albo przez notariusza, a dzierżawca jeszcze przez pół roku po wypowiedzeniu może użytkować grunt odnośny. — Gdyby go nabywca przedtem rugował, może ze skutkiem wnieść przeciw niemu prowi-zorzum, — i utrzyma się przez pół roku w posiadaniu. Gdyby w międzyczasie sąd wprowadził nabywcę licytacyjnego w posiadanie, niechaj mu się W. z gruntu nie ustępuje i zgłosi przy komisji sądowej swoje prawo. (Może to za dzierżawcę W. zrobić jego żona, lub ktokolwiek, kogo W. do tego upoważni na piśmie). Ale choćby W. i przy komisji się nie zjawił, może pisemnem podaniem do odnośnego sądu swoje prawo zgłosić i z gruntu nie ustępować. Nadto wypowiedzieć może nabywca dopiero wtedy, gdy dopełnił warunków licytacyjnych i gdyby przedtem dzierżawę wypowiedział, może W. do 8 dni po zawiadomieniu go o wypowiedzeniu wnieść do sądu zarzuty i wypowiedzenie będzie nieważne. Tak więc W. utrzymać się może w posiadaniu co najmniej jeszcze przez pół roku, a do tego czasu może z pola

plon zabrać. Gdyby nabywca na razie (do czasu dopełnienia warunków licytacyjnych t. j. do czasu prawomocności licytacji i zapłacenia całej ceny kupna) był wprowadzony w posiadanie przez sąd jako tymczasowy zarządca przymusowy, to jako taki nie ma prawa dzierżawy wypowiedzieć.

Wiadomości krajowe.

Zapytujemy JE. Namiestnika hr. Potockiego, jak długo jeszcze będą urzędowali: Nowosielecki w Krośnie, Jagoszewski w Ropczycach, Stawski w Żywcu?

Sankcja ustawy sejmowej o biurach pośrednictwa pracy, uchwalonej na ostatniej sesji, jest zapewnioną i ustawa zyska w najbliższym czasie moc obowiązującą. Wydział krajowy już rozpoczął czynności przygotowawcze, aby postanowienia ustawy tej wprowadzić bezzwłocznie w życie i zorganizować w całym kraju sieć powiatowych biur pracy. Aby rozmieszczenie biur odpowiadało ściśle potrzebom naszego targu pracy, niezbędne są Wydziałowi krajowemu wiadomości niewątpliwe co do ruchu robotniczego i zapotrzebowania sił roboczych w różnych okolicach kraju.

Do zebrania tych wiadomości służyć ma kwestjonariusz, z którym między innymi zwraca się Wydział kraj. także do wszystkich posłów sejmowych z kurji gmin wiejskich i większych posiadłości, licząc na to, że w interesie publicznym zechcą przyjść w pomoc Wydziałowi kraj. udzielając mu potrzebnych wiadomości opartych na dokładnej i bezpośredniej znajomości stosunków miejscowych i najbliższej okolicy.

Robotnicy, poszukujący pracy w kraju, powinni się od tego czasu zwracać z wszelkimi zapytaniami do Wydziału kraj. we Lwowie.

Z kilku stron donoszą, że agenci podróży z książkami i obrazami drukowanymi w Niemczech, ciągle jeszcze nachodzą lud i wyludniają zamówienia. Przestroga nasza bardzo ubodła owych agentów, więc agitują przeciw nam, rozpowiadając, że powstajemy przeciw nim z braku pobożności. Jestto jeszcze jeden dowód, jak nieuczciwie wyzyskują pobożność ludu różni faryzeusze. Powtarzamy jeszcze raz: nie wzbogacajmy naszych wrogów — Niemców, nie kupujmy żadnych książek ani obrazów drukowanych w Niemczech skoro mamy polskie.

Wiadomości powiatowe.

Posel Olszewski zapowiedział zgromadzenia publiczne: W niedzielę, 27. b. m. o godz. 4. po południu w Szczerurowy, w sali czytelnia, a w poniedziałek, 28. b. m. o godz. 1. po poł. w Uściu solnem w domu p. Józefa Mączki. Uprasza się o liczne przybycie.

Rymanów, pow. Sanok. Obszarnik tutejszy hr. Józef Potocki i brat jego hr. Jan Potocki, poseł do Rady państwa, parcelują powoli swoje dobra między okoliczną ludność. Mimo zobowiązań w kontrakcie wyrażonych, że długi i ciężary wszelkie ze sprzedanych parcel wyczyszczą, nie czynią tego. Na wszystkich sprzedanych gruntach ciężą wszystkie długi, tak stare, jak i nowoprzybywające. Dlatego przestradz należy kupiciele, aby rychło zmusili hr. Potockich do wypełnienia zobowiązań. Interesowani włościanie nie powinni ustąpić, ani dać się zwieść obietnicami. Potrzeba się spieszyć, aby nie było spóźnionych płaców i narzekań. W razie potrzeby prokuratorja państwa powinna wkroczyć.

Okolica tutejsza żyje z pieniędzy zarobionych w Ameryce. Cóż, kiedy te zarobki topią ludzie w kieszeniach lichwiarzy, płacąc za nieużytki górne po 400 do 600 złr. za morg. Ludzie, miejcie rozum!

Wasz.

Krosno. Powszechnie mówią, że p. Nowosielecki jeździł w asystencji posła Jabłońskiego do Lwowa ratować swoje stanowisko. Smutne to, że poseł Jabłoński ani gęby nie otworzy w Radzie państwa za ludnością trapioną przez niedbałe urządowanie starostwa, ale jeszcze podpira p. Nowosieleckiego, gdy p. Stapiński chce uwolnić powiat od tej zmyry.

Wybory rad gminnych idą wszędzie doskonale. Wszędzie młodzi, energiczni ludzie biorą ster spraw gminnych w ręce. W Odrzykoniu, Iwoniczu i Targowiskach wybory dotychczas nie naznaczone. Stańczycy chcieliby choć te gminy utrzymać w swem posiadaniu, ale ufamy ludowcom w tych gminach, że się nie dadzą.

O ile wiadomo, to posłowie nasi ludowcy w Radzie państwa wnieśli dotychczas imieniem naszego powiatu krośnieńskiego następujące interpelacje: a) z powodu trudności paszportowych ze strony starostwa; b) z powodu złego obchodzenia się z ludźmi w starostwie; c) z powodu nasyłania żandarmów na robotników nafiarskich, aby ich zmusić do należenia do „kas brackich“; d) z powodu zanieczyszczenia rzek i potoków odpływami z kopalń i destylarni nafty; e) przeciw zamknięciu sklepu Kółka rolniczego w Świeżowy; f) z po-

wodu rozwielenia się lichwiarzy i ich wpływów u p. Nowosieleckiego; g) o różne inne nadużycia. A posłowie ks. Pastor i Jabłoński siedzą w Kole polskiem i ani gęby nie otworzą.

Iwonicz, powiat Krosno. W przeciągu tygodnia mieliśmy tu dwa zgromadzenia z posłem Stapińskim. Na pierwszym, poufnym, 13. bm. podniesiono tyle ważnych zarzutów przeciw gospodarce gminnej, że poseł Stapiński powiedział, iż takie sprawy należy roztrząsać na publicznym zgromadzeniu. I rzeczywiście, zgromadzenie publiczne odbyło się 18. bm. w domostwie p. Rajchla. Przewodniczył członek Wydziału pow. Jan Olszewski z Iskrzyny, sekretarzewał Jan Szajna z Iwonicza, słuchali prawie wszyscy gospodarze i gosposie z Iwonicza. W 3-godzinnej przemowie podniósł publicznie poseł Stapiński te wszystkie usterki i nadużycia, jakie cierpią Iwoniczanie i dał wskazówki, jak to usunąć. W dyskusji przemawiali gospodarze: Rysz Jan i Tomkiewicz Jan, który imieniem zgromadzonych serdecznie podziękował Stapińskiemu za pracę. Nadużyć, jakie się dzieją w Iwoniczu, na razie nie wyszczególniamy w nadziei, że może się szkodnicy upamiętają i poprawią. Jeżeli nie, to trzeba nam będzie się zabrać do gruntownego oczyszczenia tej wielkiej gminy z podgryzających szkodników. Daj Boże, aby się upamiętali!

Wiadomości gminne.

Jazłowiec. Nasz ks. Grygiel, chłopski syn z pow. pilzneńskiego, sierdzi się okropnie na *Przyjaciela* i takie rzeczy wygaduje, że wprost dziwić się trzeba, jak może człowiek inteligentny i to ksiądz, który ma przykazaną łagodność, podobnych słów w kościele używać. Co chwila to ks. Grygiel czyta niby to jakieś kurendy, ale pewnie przez siebie samego pisane. Jakże nam to bolesne! Ruscy księża zachęcają do czytania i politykowania, a polski ks. Grygiel radby utrzymać lud w niewoli i głupocie. Widać, że pańszczyzniana w nim dusza siedzi. Co więcej, ks. G. na własną rękę, bez wiedzy czytelników zwraca *Przyjaciela*, dopisując na opasce „nie przyjmuję”. Nam, którzyśmy wytwali, grozi ks. Grygiel kłatwą. *Ludowcy.*

Uwaga. Znamy ks. Grygla i nie dziwimy się, że boi się, aby chłopci nie byli mądrzejsi od niego. *Red.*

Tyrawa wołoska pow. Sanok. Za staraniem ks. Adama Orłowskiego została założona u nas

czytelnia ludowa i rozwija się pomyślnie. Mamy kilka gazet, a i *Przyjaciela Ludu* już dzięki Bogu mamy. U nas lud jest dość ciemny, bo do dziś dnia nie podziękował ks. O. za jego starania koło czytelnii. Jestem więc zmuszony złożyć Mu podziękowanie z mej strony, na które godnie zasłużył za tak gorliwą pracę nad ludem. Dajże mu Boże serce mężne, nie trwożliwe, jakoś dał Dawidowi, Samsonowi i innym. Dajże Boże mądrość, słowo wdzięczne i prawdziwe w usta Jego. Nieprzyjaciele jego niech pierzchają i uciekają od niego. Co daj Boże. *Faustyn Samecki.*

Odrzykoń pow. Krosno. U nas o wyborach gminnych cicho. Słychać, że sławny patron Pawluś z wójtem uradzili sobie, aby wybory odciągnąć aż na same wiosenne roboty, na to, ażeby się ludzie na wybory nie zeszli, to oni sami ze swego grona się powybierają tak, jak to bywało dawniej. Dawniej lista wyborców nie była wydana do przejrzenia ani na jeden dzień przed wyborami, a wybory wcale nie były ogłoszone naprzód, tylko motyla puścili nad wieczorem, że jutro wybory. Niczem motyl obszedł całą wieś, to było już dwa dni po wyborach. Takie to Pawluś miał spekulacje, więc pewnie nas i teraz nie opuści. To skandal, jaki nieład u nas od tych czas, odkąd Pawluś swój czujny nosk włożył w urząd gminny. Teraz łązi i łązi do ks. proboszcza ze słodkimi a fałszywymi słówkami i oczernia gospodarzy, którzy mu nie są na rękę. Czyni to w tym celu, by go ks. proboszcz poparł na wójta. Ale nasz Pasterz poznał się dobrze na kwasie faryzejskim i lęka się go, bo wie z ludzi, jak się lękał Pawlusia ś. p. ks. Gliwa, który nawet w pole nie wychodził i opatrzyć zniszczone plony przez bydło Pawłowe, ale płakał na niego krwawymi łzami. My wszyscy tak ci, Pawle, doradzamy, abys dał gminie 600 zlr., a my je ofiarujemy na odmalowanie kościoła, to i ks. proboszcz będzie cię lepiej nawidził. A jeżeli powiesz, żeś żadnych 600 zlr. nie brał gminnych lub za skórę swych braci, to zawezwij Józefa Nawrockiego do sądu, ale pod przysięgą niech odwoła, co mówił.

A możebyś i ty wójcie dał choć cokolwiek z tego, co masz na sumieniu i to także ofiarujemy na odmalowanie kościoła. O dawnem już wiemy, a teraz chodzi o nowy kapitał, ten, co pobierasz z karnych pieniędzy, które należą do kasy ubogich. Na razie choć o paru się dopominamy: Michał Półchłopek 4 kor. kary, Jakób Nawrocki 4 kor., Kazimierz Ciplik 4 kor. Nam masz zwrócić, a resztę przypomnimy później.

Niech każdy czytelnik rozważy, jakich dobrych patronów oszczędności i opilstwa Odrzykoni posiada.

(C. d. n.)

Pokrzywdzeni.

Z Ameryki.

Cleveland, O. U nas tu nie nie słyhać. Robota trochę kiepsko idzie; setkom robotników z płacy ujęli. Nam, którzy pracujemy po lejarniach żelaza, poucinali z ceny po 50 centów i więcej. Podczas gdy dawniej robiłiśmy sto modli za 2 dolary 25 centów, to teraz robimy sto modli za 1 dolar 60 centów. O robotę także trudno. — Szczere i serdeczne pozdrowienie przesyłam wszystkim Braciom Ludowcom.

Józef Stachnik.

Chicago Ill., 20. II. 04. Od dłuższego czasu nie pisałem nic do naszego *Przyjaciela*, bo to człowiek po całodziennej pracy chciałby troszkę odpocząć, a zresztą zdawało mi się, iż niema potrzeby, gdyż nasi przeciwnicy polityczni przez pewien czas trochę lojalniej obchodzili się z ludowcami. Aż tu nagle spada grom wynalazku ks. Wałęgi i chce uczynić zamieszanie i postrach w szeregach ludowych. Strasznie mnie to zabolalo, że znowu syn chłopski poszedł w służbę stańczyków. Jestem tego przekonania, że trzeba bez ogródki walczyć przeciw tego rodzaju zapędowi i nie oszczędzać bynajmniej osobistości, które nam zastępują drogę na polu politycznym. Życzyłbym sobie, by ludowcy z całą energią wystąpili i pokazali, że na darmo silą się na pomysły co do wstrzymania ruchu ludowego. — Wcześniej czy później można się było spodziewać, że z podobnym pomysłem rzucą się na lud stańczycy. Tracąc grunt pod nogami i zaufanie u ludu, nie mieli innego wyjścia, jak tylko użyć duchowieństwa do wykonania tego zamachu. Jak się pokazało, to długo powolnego narzędzia nie mogli znaleźć, aż dopiero chłopski synowina podjął się takiej roboty w imię stańczyków, by własnych braci pograżać na nowo w letarg i ślepotę, z której się sam nie dawno wy dostał. — Tak ks. Biskupie! Rodzice starali się o Twoje wykształcenie, dzięki im za to, dochrapałeś się dobrego chlebusia, a teraz przeciw nim samym ostrze swej wysokości obracasz?

Będąc w Tarnowie podczas konsekracji ks. biskupa Wałęgi, słyzałem jego wołania: Ludu drogi, ludu mój z pod wiejskiej strzechy, z ciebie wyszedłem i ciebie ukochałem. — Pomimo woli już wtedy pomyślałem sobie,

czy też *Przyjaciel Ludu* nie będzie mu zagradzał do tej miłości, w którą już naprzód nie wierzyłem. Jakoż się nie pomyliłem. Dzisiaj widzimy tę miłość, jak chce wydrzeć ludowi tę małą iskierkę oświaty, której nabył dzięki ludziom poświęcenia. Czy za tę krzywdę chce ks. biskup, by lud miał doń przywiązanie? Niech ks. biskup Wałęga wykaże, w czym dopomaga ludowi? No, ale gdybym zapytał, czy też stańczykom dopomagacie, to gotowicie odpowiedzieć tuż na poczekaniu. Stańczykom dopomagacie z całą energią, nadużywając świętej religii i sakramentów św.

Tak, ks. Biskupie. na nic się Twój patent zda, i choćbyś wymyślił ze sto innych, przeciw ludowi skierowanych, zamiast ludu, podkopiesz sam siebie i duchowieństwo. Ruchu ludowego już nie da się powstrzymać, jak niepowstrzyma się wody w biegu. Lud światły nie da się ćmić i ślepić, umie rozemnać prawdę od fałszu, a jeżeli w zarodku światła ludowego nie dało się zagorzałym wrogom zagasić, bo sprawiedliwość zwyciężyć musi, to pewnie i teraz kurendami ludu nie nastraszą, owszem, podniecą do zwycięskiego pochodu politycznego. A my, bracia-chłopi dajmy stałe do raz wytkniętego celu. Nie dajmy się nastraszyć żadnym stańczykom, choćby nawet synom chłopskim. Bóg, Wiara i Ojczyzna — niech będzie naszym hasłem. Wiary się nie wyprzemy nigdy, ale ludzi ślepo słyhać nie możemy. tych, o których sam Chrystus Pan powiedział: „Z was samych powstaną wilcy drapieżni“. Tu w Ameryce duchowieństwo politykę ma z rąk wytraconą. Tu zaś starają się monetą swe kieszenie ponapychać i zamiast słowa Bożego w kościele usłyszeć, odnosi się wrażenie, iż tam na ambonie przemawia bankier do swych dłużników, a nie sługa Chrystusa. — Pozdrawiam wszystkich szczerych Braci ludowców!

Nigdy nieodstępny *Wojciech Kuta*

rodem z Borowy, pow. Pilzno.

Rodakom i Przyjaciolom w Ameryce zasylamy serdeczne zyczenia wesołego *Alleluja!* Oby Wam zdrowie i powodzenie w ciężkiej pracy służyło, abyście rychło, każdy z tysiącami zarobionymi, szczęśliwie mogli wrócić do Ojczyzny i tu na ziemi polskiej wspólnie z całą rodziną śpiewać wesoło „Alleluja“.

Gotujcie się do obchodu święta ludowego, 4. kwietnia.

Wiadomości polityczne.

Polska.

Wszystkie te gazety polskie w Galicji, które łączą stosunki z posłami do Rady państwa, zasiadającymi w Kole polskiem, sadzą się ostatnimi czasy na pochwały dla „małdrej polityki Koła“. I *N. Reforma* i *Słowo Polskie* i inne gazety połączone z Kołem tak piszą, jakby się stało coś nadzwyczajnie pożytecznego dla kraju. Niestety, daremnie szukamy tych pożytków. Ani żadnej ustawy pożytecznej, ani żadnej koncesji, nic wogóle Koło nie zdobyło. Ani stosunki w zarządzie

Koło polskie nie upomniało się nawet o podwyższenie zapomogi dla powoźcian. Lud wie, że ani jedno nadużycie, których taka moc się dzieje na każdym kroku, przez posłów z Koła nie zostało skarconem. Koło polskie w Wiedniu było i jest obrońcą rządów stańczykowskich, ale nie jest obrońcą ludu.

Z obcych stron świata.

Austria. Sesja Rady państwa została odroczoną 22. b. m. na po świętach. Czesi nie dopuścili do żadnych obrad. Przepowiadają, że w tym czasie ministerstwo przedsięwzięnie jakiegoś ważnego kroku w celu uzdrowienia Rady państwa.



Rodzina Roosevelta, prezydenta Stan. Zjedn. Ameryki półn.

kraju się nie poprawiły, ani wogóle nigdzie a nigdzie żadnych zdobyczy dla kraju nie możemy się doszukać. Więc za co i na co te chwały! „Koło polskie wybiło się na pierwszy plan w Radzie państwa przez zapośredniczenie między Czechami a Niemcami“ — powiadają. To ma być ta wielka zdobycz. Nie wiadomo, czy płakać, czy się śmiać z takiej zdobyczy. Oni nie widzą, co się w kraju dzieje, ich kraj nie obchodzi, oni godzą Czechów z Niemcami.

Te pochwały — zdaje nam się — inny mają cel. Rząd grozi rozwiązaniem Rady państwa i rozpisanie nowych wyborów. Dlatego panowie z Koła, z obawy o mandaty poselskie każą się chwalić gazetami. Lud wie, że

Na Węgrzech, po zawarciu ugody między rządem a opozycją, uchwalono już gładko pobór rekruta za lata 1903. i 1904.

W Turcji nastał spokój. Zdaje się, że Rosja przez swoich agentów wpłynęła na uspokojenie Serbów i Bułgarów, aby mieć wolne ręce w wojnie z Japonją.

Niemcy. Cesarz niemiecki, któremu choroba gardła — zdaje się, że rak — znowu bardzo dokucza, wybrał się w podróż morską.

Powstanie plemienia murzyńskiego Hererów w Afryce przeciw zwierzchnictwu Niemców, którzy ich kraj zagarnęli, przybiera coraz groźniejszy obrót. W styczniu 19. b. m. zastrzelili Hererzy 7 oficerów i 19 żołnierzy niemieckich.

Wojna.

Początki wojny, niepomyślne dla Rosji, a szczęśliwe dla Japonji, wywołały u obydwu stron wojujących z różnych przyczyn, ale ten sam skutek. Rosja, widząc że to nie przelwki, raz z gniewu, a powtórze ze strachu, rozpoczęła przygotowania na wielką skalę, jakby na kilkoletnią wojnę. Japonia zaś, zachęcona szczęściem, rozszerzyła znacznie plan i cel wojny. Naczelnym wódz rosyjski, Kuropatkin, przed wyjazdem na plac wojny prosił o cierpliwość i przyrzekł, że nie spocznie, aż wkroczy do Tokio, stolicy Japonji i zatknie sztandar rosyjski na królewskim pałacu. — A Japończycy znów ogłaszają, że nie ustana, aż odpędzą Rosję od morza w Azji. Car rosyjski miał wydać rozkaz, aby wojsko nie wracało z Azji, aż wyrzuci Japończyków za morze, — zaś cesarz japoński oznajmił, że nie ścierpi żadnego rosyjskiego okrętu na morzu japońskim. Zawziętość wojenna wzrasta widocznie, a skutkiem tego obie strony zbierają wszystkie siły, co znów opóźnia pochód.

Telegramy do gazet podają codziennie mnóstwo wiadomości, ale niepewnych. Co dziś twierdzą, to jutro zaprzeczają. I nie może być inaczej. Przecie żadna strona nie pozwoli sobie zajrzeć w plany. Japończycy umyślnie błędne dawali gazetciarzom wiadomości, aby zmylić ślad i wprowadzić Rosję w błąd. To pewne, że termin wielkiej bitwy na lądzie się zbliża. Rosjanie się chwala, że mają już na placu 200 tysięcy żołnierza, więc prawie równo z Japonją. Tylko że Japonja jest jak u siebie w domu, wojsko zaopatrzone we wszystko, a rosyjskie wojska głodują. W dodatku gnębją Rosjan ustawiczne zdrady. Świeżo znów kapitan sztabu jeneralnego Iwkow, sprzedał Japonji plany wojenne. Został za to rozstrzelany. Wojska rosyjskie cofają się za rzekę Jalu, bo Japończycy zagrażają im zajściem na tyły. Między przednimi strażami przychodzi do częstych utarczek.

Oto ważniejsze wypadki z ubiegłego tygodnia: Dnia 13-go wykonał admirał rosyjski Makarow w Porcie Artura zamiar opuszczenia Portu Artura, lecz czujność floty japońskiej zmusiła go do odwrotu. D. 14-go przyszło do potyczki między Kozakami a patrolami japońskimi w pobliżu rzeki Jalu. Dnia 15-go przybył do Portu Artura wielki książę rosyjski, Cyryl. W dniu tym dokończono zabezpieczenia Portu Artura linją min podwodnych. Dnia 16-go zamknięto w Japonji subskrypcję na nową pożyczkę wojenną. Rząd rosyjski odwołał z pola walki admirała Staraka

i kontradmirała Molosa, których niedbałość i nieudolność stała się przyczyną klęsk rosyjskich. Dnia 17-go Rosjanie cofnęli się za rzekę Jalu. — Do Seulu, stolicy Korei, przybył jako nadzwyczajny poseł japoński margrabia Ito. Dnia 18-go rząd rosyjski wystosował energiczną notę do rządu chińskiego, domagającą się cofnięcia wojsk chińskich z nad granicy Mandżurji.

Flota rosyjska nie rusza się z portów Artur i Władywostoku, przekonawszy się, że jest bezsilną wobec czujności Japonji. Trzeba dodać, że Japończycy używają najnowszego wynalazku, tak zwanego „aparatu dźwiękowego“, za pomocą którego na 15 mil rozpoznają sąsiedztwo innego okrętu, tudzież wszelkie poruszenia na morzu, więc nie może ich zaskoczyć. Tak samo i telegraf bez drutu, niedawno wynaleziony wprowadzili Japończycy do służby wojennej. — Na morzu więc Japonja już wygrała.

Wojska lądowe są oddalone od siebie jeszcze o 300 klm., czyli o tydzień drogi. Zima utrudnia przeprawę przez góry, a u brzegów morze zamrożone, więc dopływ okrętów nie wszędzie możliwy. Z tego powodu niektórzy przepowiadają, że do walnych bitew przyjdzie aż przy końcu kwietnia.

Moskalom bardzo to nie w smak, że z boku ich armji, na granicy Chin stoi w pogotowiu 80 tysięcy wojsk chińskich, podobno pod dowództwem japońskich oficerów. Wojsko to, w razie zwycięstwa Japonji gotowe zająć Moskalom drogę, a wtedy klęska Rosji byłaby sromotna.

Koleją syberyjską jadą ustawicznie wojska z Rosji na plac boju. Po sześć pociągów dziennie nadchodzi, wyłącznie z wojskiem.

Kolej okrążająca jezioro Bajkalskie ma być ukończona do maja. Rosja zmuszona wojną nagle do budowy tej kolei, wydaje olbrzymie sumy. Kilometr tej kolei kosztuje przeszło 200 tysięcy rubli, t. j. pół miliona koron, podczas gdy w zwyczajnych warunkach kosztuje to do 80 tysięcy koron. Cała ta kolej będzie kosztować około 130 milionów koron. Połowa tej sumy ugrzęźnie w głębokich kieszeniach oficerów moskiewskich.

Niezadowolenie z wojny szerzy się w całej Rosji coraz groźniej. Najwyższe szkoły w Petersburgu, Moskwie i Odessie pozamykano, a to z powodu groźnej postawy studentów, którzy głośno występowali przeciw wojnie. Nawet żeńskie zakłady naukowe w Petersburgu pozamykano, bo rodowite Rosjanki posłały Japonji powinszowanie zwycięstwa nad ciemiężącym naród rządem rosyjskim.

Tak mówi młodzież rosyjska, kwiat narodu. Ks. Stojałowski i jego adjutant Kabaj bardziej są moskiewscy, niż rodowici Moskale.

Wszyscy to potwierdzają, że skoro armja rosyjska na lądzie przegra choć jedną bitwę, to w Rosji wybuchnie rewolucja przeciwko rządowi.

Z Rzymu rozeszła się wiadomość po świecie, że stolica papieska popiera Japonję przeciw Rosji. Wiadomość ta znalazła wiarę. Japończycy jako naród pogański sposobią się do przyjęcia chrześcijaństwa. Jeżeliby wygrała Rosja szyzmatycka, to szyzmatyckie chrześcijaństwo zyskałoby na uroku i wpływie, a misjonarze katolicycy mieliby pracę utrudnioną. Jeżeli przegra Rosja, to szyzmatycka wiara rosyjska straci urok, a więc zyska na uroku nasza katolicka wiara. Dla ks. Stojałowskiego to niema znaczenia, bo on dawno pisał, że religja szyzmatycka jest prawie taka sama jak nasza katolicka. Rosja szyzmatycka ze wszystkich państw na świecie najwięcej wylała krwi katolickiej, najsrożej przesładuje katolików. „Obermoskal“ o tem nie wspomina.

W sam czas stracił ks. Stojałowski wpływ i wiarę u ludu. Ta świadomość, że gazetka jego liczy mało czytelników, a jeszcze mniej ma dowierzania, nawet u czytelników, zwalnia nas od zbijania szczegółowo jego twierdzeń moskalofilskich. *) Gdyby nie to, to musieliśmy poświęcić wielką część *Przyjaciela* na ochronę ludu polskiego przed tą moskiewską trucizną, jaka się sączy z *Wieńca-Pszczółki*, a którą zatruł się już gruntownie Kabaj z Głobikówki. Ten Kabaj skapecał już zupełnie. Poznać to po jego na moskiewski sposób w dziegiu zamaczanem piórze. Takiej zmoskwionej duszy już nie wyleczy, — do takiego trzebaby chyba po moskiewsku, t. j. nahajką przemówić. Ale takich Kabajów bodajże i tuzina niema w całej Polsce. Jeżeli dziś nieco miejsca poświęcamy na odparcie moskiewskich kłamstw i wykrętów ks. Stojałowskiego, to czynimy to przez wzgląd na tych ludzi, którzy trzymając więcej gazet, a między temi także *Wieńca-Pszczółkę*, mogliby mieć pewne wątpliwości, czy rzeczywiście pobicie Rosji wyjdzie stanowczo na pożytek nam Polakom.

Otóż tak jest, pod tym względem niema żadnych wątpliwości, że jeżeli Japonja przetrzepie skórę Rosji, to cała Polska zyska na tem. Rosja trzyma w szponach największą część Polski — prawie dwa razy tyle, co

Prusy i Austria razem. Z powodu rządów absolutnych Polakom pod moskalem prawie że zupełnie odebrano możność udziału w pracy narodowej. Urzędnikami są tylko moskale, w szkołach prócz nauki religji wszystko po moskiewsku. Gazetom nie wolno nie pisać o polityce polskiej, zgromadzeń nie wolno odbywać, stowarzyszenia polityczne są ostro zabronione. Ten stan rzeczy jest bardzo groźny dla narodu. Pierwszą potrzebą tedy jest uzyskanie większej swobody ruchu. Moskwa silna nie popuści więzów, ale osłabiona przez wojnę, już przez to samo nie będzie w stanie tak gnębić. Wrazie wielkiej klęski i osłabienia Rosja będzie musiała inny porządek zaprowadzić. To przecie jasne. To wskazuje chłopski zdrowy rozum. Ks. Stojałowski też to przyznaje, ale jako moskał z serca, radby inaczej nazwać prawdopodobne ustępstwo Rosji. „Organista widzi i na księżycu organy“ — powiada przysłowie. A ks. Stojałowski z tego, że nie robimy powstania zbrojnego przeciw Rosji, wysnuwa wniosek, żeśmy się pogodzili z Rosją. Widocznie potrzebne mu na coś to przekręcanie prawdy. Może chce z tego ukuć dla siebie świadectwo, że robota jego w Galicji dla Rosji odniosła skutek, a więc... A może stańczycy, którzy również miżdzą się do Rosji, takie mu dali przykazanie?...

Powłada ks. Stojałowski, że powinniśmy Rosji życzyć zwycięstwa, bo w takim razie Japonja zapłaci koszta wojenne, a w przeciwnym razie musi te koszta zapłacić ludność, a więc i Polacy. Jestto wykręt, obliczony na głupotę czytelników. Przecie koszta wojenne ponosi Rosja teraz, w czasie wojny, a ściągają je z podatków. A choćby później Japonja zapłaciła koszta, to przecie rząd rosyjski nie zwróci ludności zabranych podatków, lecz użyłby tych pieniędzy na wzmocnienie potęgi wojskowej Rosji. Wzmocniłby się nasz nieprzyjaciel, czyli stanowisko nasze byłoby wobec Rosji jeszcze słabsze, więc i jeszcze oplakańsze.

Dużo Polaków jest w wojsku rosyjskiem, na wojnie — powiada ks. Stojałowski — więc jeżeli wystrzelają to wojsko, to wystrzelają i Polaków w niem. Prawda, poleje się krew polska za cudzą sprawę, ale czyż za to mamy kochać Rosję i życzyć jej zwycięstwa? Rozum powiada przeciwnie: bodajby odpokutowała Rosja za tę niewinnie przelewana krew polską. Gdybyśmy stali na tem stanowisku, co ks. Stojałowski, to musieliśmy życzyć zwycięstw ustawicznych i Rosji i Prusom, bo i w pruskim wojsku służą Polacy, i w austrija-

*) Moskalofil znaczy: przyjaciel moskali.

kiem. Jeżeli nieprzyjaciele nasi, w myśl zasady ks. Stojałowskiego mieliby ciągle wygrywać, to jakim sposobem miałyby się Polska wybić na wolność? Raczej raz ponieść oliarę, niż wiecznie walczyć z cudzą sprawą, na pożytek nieprzyjaciół, a własną zgubę.

Takimi to wykrętami karmi ks. Stojałowski czytelników. Rodowity moskal nie ośmieliłby się takich rzeczy prawić Polakom. Dlatego słusznie należy się ks. Stojałowskiemu tytuł „obermoskala“.

Żydzi w Rosji złożyli milion rubli na wojnę i wysłali do cara pismo z życzeniami zwycięstwa. A więc żydzi i ks. Stojałowski schodzą się w czolobitności przed carem.

W Japonji odbył nowowybrany parlament d. 18. pierwsze posiedzenie i uchwalił rządowi kredyt wojenny.

Rosja przez swoich ambasadorów w Ameryce i Anglii prosiła o życzliwe traktowanie. Gazety rządowe w Ameryce i Anglii przestały rzeczywistość napadać na Rosję.

Wiedeńska gazeta *Neue Freie Presse*, organ bankierów żydowskich, tak samo jak *Berliner Tagblatt* od początku wojny rozdiera się z pochwałami dla Rosji. Mądry Kabaj z Głobikówki, stojałowczyk, srodze się pomylił, przypisując ludowcom spółkę z żydami. Tymczasem pokazuje się, że to ks. Stojałowski i Kabaj jego uczeń, dali sobie buzi z żydkami. Akurat dobrane towarzystwo.

W ostatniej chwili nadechodzi wiadomość, że Rosja czyni przygotowania do wojny w Europie na morzu Bałtyckim. Z tego by wynikało, że obawia się wojny z Anglią.

Z książki o wojnie którą rozesłaliśmy, dowiedzą się czytelnicy wielu szczegółów. Mamy jeszcze zapas tej książki. Mapy trzeba zachować dla orjentowania się w dalszych wypadkach. Dużą mapę z terenem wojny, dołączoną do nr. 8 *Przyjaciela*, wysyłamy wszystkim nowo-zgłaszającym się czytelnikom. Mamy tej mapy jeszcze około 200 sztuk.

Książka o wojnie nie ze wszystkim nas zadowala, ale prosimy uwzględnić, że to nie nasze wydanie, tylko zakupione od Ill. pol.

Hr. Wojciech Dzieduszycki, prezes „centralnego komitetu dla rozbojów wyborecznych“ ogłosił pogawędkę z jakimś gazeciarem i obwieścił światu, że on i jego przyjaciele żywią przyjaźń dla Rosji i życzą jej zwycięstwa. Naturalnie, dla stańczyków w Rosji raj, bo niema konstytucji, więc można z ludem wyrabiać, co się czynownikom i magnatom podobą.

Przyjaciele, którzy z ciekawości o wypadki wojenne chcą mieć gazetę codzienną przez jakiś czas, powinni pobierać *Kurjera Lwowskiego*, a nie inną. Chętnie zapośredniczymy każdemu w wyjednaniu od *Kurjera* jak najniższej ceny dla ludowców. *Kurjer* pisze w tym samym duchu co *Przyjaciel*. Adres: *Kurjer Lwowski*, we Lwowie, ulica Chorażczyzny 5.

Wskazówki.

Woźni, tak sądowi jak podatkowi, jak wogóle posłańcy urzędowi obowiązani są doręczyć pismo wprost do rąk interesowanego, a nie przez trzecie osoby. Żona ani domownicy nie są obowiązani przyjmować pism urzędowych za gospodarza. Jeżeli się woźny tego nie trzyma, to należy wnieść zażalenie do kierownika dotyczącego urzędu.

Okruszyny.

Usilnie jeszcze raz prosimy o natychmiastowe reklamowanie gazetki, skoroby na niedzielę nie doszła. Tylko w ten sposób, mając wiadomość, że gazetka albo wcale nie doszła, albo doszła za późno, możemy wykryć i usunąć nadużycia na przyszłość. Każdemu nowemu czytelnikowi posyłamy z pierwszym zamówionym egzemplarzem gazetki drukowany wzór, jak się pisze reklamację.

Książeczkę o wojnie rozesłaliśmy 22-go i 23-go bm. tym wszystkim, którzy nadesłali należytość. Za egzemplarze nadliczbowe, któreśmy wysłali, raczą Przyjaciele przysłać należytość po rozsprzedaniu. Nowi czytelnicy otrzymali egzemplarz „Wojny“ bezpłatnie. Któremuby zaginęła książka na poczcie, raczy zareklamować.

Jeżeli druga książka będzie dobra, to znowu zamówimy.

W Bielsku d. 20 b. m. zastrzelił muzyk Antoni Czyż dwóch swych synów, a następnie i siebie; niedawno zmarła mu żona. — We Lwowie służąca ze zemsty chciała otruć dziecko gospodarza; zbrodniczemu czynowi zdołano przeszkodzić. — W Bernie rzucił się z okna II. p. członek Wydziału krajowego i zabił się na miejscu. — W Wiedniu zamordowano majstra rzeźnickiego wraz z żoną i czeladnikiem. — W Barcelonie, w Hiszpanji wynalazł pewien uczony nowy sposób kierowania balonem, ale podczas próby wpadł w morze i utonął. — W Transwalu wybuchła dżuma; dotychczas umarło 27 ludzi. —

W Bielczy, pow. Brzesko, znaleziono parobczaka Jana Króla, który wracając pijany z Wojnicza, położył się na polu i zasnął... na wieki. — Z Bąkowiec, pow. Bóbrka, uciekł do Ameryki ruski proboszcz, ks. Lewicki; przyczyną były długi z powodu zbyt wystawnego życia.

Przestroga. Gazety *Niedziela* i inne zachwalają bardzo gorąco kupno gruntów w Olchaniku, pow. Sambor. Na odezwach podpisani są włościanie, ale prowadzi tę parcelację garbarz skóry chłopskiej, Franciszek Zalański, osławiony dyrektor „ochrony ziemi”. Co to za ptaszek, o tem można się dowiedzieć u Filara w Królinie, Wojnara w Wołczy i Dracza w Towarni. A więc baczność! ludzie, nie dajcie się w błąd wprowadzać.

Obowiązkiem każdego ludowca jest czytać i innym do czytania podawać *Przyjaciela Ludu*, organ Polskiego Stronnictwa ludowego, tudzież zawsze i wszędzie jednać nowych prenumeratorów.

Rozpocząć prenumerowanie *Przyjaciela* można każdego czasu. Administracja wpisuje nadesłaną prenumeratę od dnia pierwszego wysłania gazetki aż do czasu, na jaki wystareza nadesłana kwota.

Pokwitowanie na prenumeratę stanowi kwit (receptu) pocztowy. Osobnych potwierdzeń odbioru administracja nie wysyła, ze względu na koszt — i nie potrzeba.

Ceny targowe z dn. 22. marca 1904

za 100 kilogramów loco Kraków.

Pszenvica biała od 18:40 do 18:80, pszenica czerwona i żółta od 17:80 do 18:60 pszenica węgierska od 18:20 do 18:70, żyto krajowe od 13:80 do 14:40, żyto węgierskie od 15:20 do 15:60, jęczmień na krupy od 12:80 do 13:50, owies z opłatą akcyz. od 13:30 do 14:10, groch od 14:50 do 24:—, tataraka od 14:— do 15:40, proso od 11:50 do 13:—, fasola od 19:50 do 26:—, jagły od 22:— do 28:—, siano od 6:— do 6:80, słoma od 4:— do 4:40, koniczyna od 7:60 do 8:—, ziemniaki za hektolitr od 4:80 do 5:20, jaja za kopę od 2:40 do 3:20, masło za kilogr. od 2:20 do 2:40, masło za garniec od 8:— do 8:70, kukurudza od 13:20 do 13:60, rzepak zimowy od 18:20 do 20:50, koniczyna nasienna czerwona od 100:— do 144:—, koniczyna nasienna biała od 110:— do 160:—, wyka za 100 klgr. 6:50 do 12:—, tymotka od 36:— do 48:—.

Do nabycia w redakcji *Przyjaciela Ludu*: Patent Józefiński, o należytościach dla księży za czynności kościelne, czyli tak zwane *iura stolae*. Egzemplarz 4 halerze. — Program Polskiego Stronnictwa Ludowego, zbroszurowany jako książeczka, po 4 halerze.

W Ryglicach pow. Tarnów do sprzedania 9 morgów ornego. 1 1/2 morga lasu, budynki. za 6 tysięcy koron do sprzedania u **M. Berglasa w Tuchowie**, lub u kolektantki w Ryglicach. 1—2

We wschodniej Galicji odbywa się - - **parcelacja majątku ziemskiego**

w niezwykle korzystnem położeniu. — Kościół i szkoła polska na miejscu, grunta leżą tuż przy miasteczku, w którym dwa razy na tydzień odbywają się targi na bydło i nierogaciznę. Zarobki dla ludzi i koni przy trzech stacjach kolejowych i rządowej regulacji rzeki, pola najlepszej jakości, cena niska. Bliższą wiadomość poda **Dr Leon Czeszer, adwokat, Lwów, plac Maryacki 9.**

Miód pszczelny prawdziwy (patoka, leczniczy) pod gwarancją, dla podkarmy pszczół jedyny, wysyła po 5 kg. w blaszanych puszkach. już z opłatą pocztą za 5 koron 50 hal. **Antoni Strużanowski, poczta Siemikowce, koło Denysowa. (4-5)**

150 morgów gruntu

wraz z ogrodem, łąkami, zabudowanie w dobrym stanie, domy mieszkalne nowe, stajnie, wozownia, spichlerz, dwa gumna, jedno murwane, drugie z drzewa, wszystko w dobrym stanie, klimat zdrowy, pomiędzy Kołaczycami, Jasłem, Bieczem, do których miast najbliższy przystęp, do sprzedania w całości lub rozparcelowania, z wolnej ręki, zaraz intabulacja gruntu. Ceny przystępne. Bliższych szczegółów udzielić może **Rakoczy w Lisowie p. Skołdyszyn.**

Do sprzedania w Ciężkowicach koło Tarnowa parcela budowlana w obszarze 102 kwadrat. sążni wraz z stojącymi na niej zabudowaniami. t. j. domem mieszkalnym. (dwie ubikacje, kuchnia, komora, piwnica) stodołą, stajnią, chlewem i ogrodem, parcela „rola“ w obszarze 736 kwadrat. sążni i parcela „droga“ w obszarze 79 kwadrat. sążni — wszystko w jednym kawałku, dobrze utrzymane, z wolnej ręki. — Zabudowania dotyczą rynku — tuż obok poczty i telegrafu. Na miejscu: kościół, szkoła 6-klasowa, sąd, urząd podatkowy, stacja kolejowa, 1/2 godz. koleją od Tarnowa. Klimat bardzo zdrowy w pobliżu rzeki Biała i Ostruszanka, lasy i skały romantycznie rozrzucone. — Realność ta nadaje się tak dla włościanina, jak i na wilegiaturę. Wiadomość w Krakowie, drukarnia Literacka.

Biuro informacyjne i Hotel Polski

poleca się łaskawym względem Szanownych Rodaków, przybywających do St. Louis na wystawę wszechświatową. Kto zawczasu o swym przyjeździe zawiadomi, będzie oczekiwany na dworcu kolejowym w St. Louis. Ceny mierne. Usługa rzetelna. Polacy, znający dokładnie miasto, towarzyszyć będą gościom w wyieczkach po wystawie. Wszelkich informacji udzieliamy bezpłatnie.

Karol Chyliński & Co.
3629 N. Grand Av. St. Louis, Mo.

TKANINY własnego wyrobu!

Czysto lniane i bawełniane, jak najstaranniej wykonane, jako to: **Płótna korczyńskie na bieliznę i na pościel** od grubych do najcieńszych, **szirtingi, płócienna kolorowe** na ubrania damskie, **ręczniki, obrusy, chusteczki do nosa, drelichy, kamgarny i caji** na ubrania męskie zimowe i letnie, oraz wszelkie inne wyroby w zakres tkactwa wchodzące poleca i uprasza chociażby o małą próbę nabycia po cenach umiarkowanych **Antoni Barut**, rękodzielnik wyrobów tkackich pod opieką św. Józefa w Korczynie, obok Krosna.

☞ **Popierajmy swoich!** ☜

Proszek holenderski

wyrobu aptekarza Szczepańskiego
dla krów, koni i owiec
jak również wyrobu Szczepańskiego

Proszek dla nierogacizny

skutkuje znakomicie.
Przepis użycia dołączony do każdej paczki. Paczka proszku holenderskiego kosztuje koronę, a paczka proszku dla świń 60 halerzy. Przy kupnie 10 paczek poczta opłacona.

Adres zamówień:

Apteka Stanisława Szczepańskiego w Zabłociu przy Żywcu.

Na dowód prawdy przytaczam podziękowania:

1) Wielmożny Panie! Proszę uprzejmie Wgo Pana o przysłanie mi dziesięć paczek proszku holenderskiego i 4 paczki proszku dla świń, ponieważ tamta (jedna) paczka proszku holenderskiego i paczka (jedna) dla świń, com otrzymał na próbę, okazały się skuteczne, przeto upraszam o tyle jak wyżej. Kresłę się z głębokim szacunkiem
Wojciech Zych w Goruszowie poczta Siedliszowice.

2) Wielmożny Panie! Proszę mi posłać 2 paczki proszku dla krów, bo już miałem od Pana i okazały się skuteczne, więc i sąsiadom polecam. Z poważaniem
Paweł Lorenc, Królik polski p. Rymanów.

3) Wielmożny Panie Szczepański! Składam dzięki razem ze sąsiadami za proszek holenderski. Sąsiad ma trzy krowy, jedna była biedna, jak jej zaczął dawać ten proszek, tak na oczy przejrzała. Dawniej mleka nie mogli zjeść, takie było nie dobre, masło nie mogło się zrobić — teraz mleko smaczne i więcej, masło da się przedź zrobić. Drudzy sąsiedzi mówili mi, że im krowy mleka przyczyniły blisko do litry. To jest święta prawda co piszą o tem proszku, bo i moja tak samo przyczyniła i oboczyła, że aż się trzęsie drabina. Mojej żony siostra i mamusia mówiły mi, że im krowy przyczyniły mleka więcej jak po litrze. Co się tyczy proszku holenderskiego, to smiało w oczy każdemu mogę powiedzieć świętą prawdę, że jest bardzo dobry. Proszę mi znów przysłać 10 paczek tego proszku. Z poważaniem
Józef Kandefer w Iwoniecu.

Dr. Franciszek Bardel adwokat krajowy w Krakowie, Mały Rynek I. 1 (I. piętro).

JAKOB POLAK I SYN W JAŚLE
poleca świeżą

Marchew pastewną
żółtą, białą i czerwoną 1 kg 90 hal.
Trawę miodową
korzec 8 kor. wraz z workiem
oraz wszelkie nasiona w wyborowych gatunkach.

Na **Reumatyzm** oraz wszelkie łamanie rąk, nóg, dalej na gościec i t. p. bole jest najznakomitszym i już wypróbowanym środkiem aptekarza **Dra Juliusza Franzosa** w Tarnopolu. Cena flakonu wraz z przepisem użycia 80 halerzy. Na porto należy osobno załączyć 20 hal. Dziesięć flakonów 8 koron franko. Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe. Setki listów dziękczynnych.

Nerwol

Ważne dla sklepów chrześcijańskich!

Wyroby tkackie

z najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, drelichy, ręczniki, chusteczki do nosa, ściereki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienna kolorowe na fartuszki, sukienki, biuzki i t. p. — poleca najtaniej

tkalnia płócien Michała Mięśowicza

w Korozynie obok Krosna.

Proszę żądać próbek towarów!!!

SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH J. KRUKIEREK w KROŚNIE

poleca

znakomite siewczkarnie „Nowy Model“ waga około 115 klg., wylot 20 ctm. szeroko wstawiana stalnica 3 nożowa za 54 koron, 4 nożowa za 56 koron łącznie z frachtem. **Młynki** znakomite o kilku sitach od 56 kor. i wyżej. **Młocarnie ręczne** od 140 koron i wyżej. **Znakomite pługi włościańskie** z zapasowym lemieszem, trzusem, po 22 kor. **Pługki do oborywania ziemniaków** po 20 koron. **Plewniki do ziemniaków** po 18 koron.

Ekstyrpatory, sikawki, brony i t. p.

Cennik na żądanie darmo i opłatnie.

W gminie Dąbrowica powiat Gródek, oddalonej 16 km. od Lwowa, 6 km. od stacji kolejowej Brzechowice, 7 km. od miasta powiatowego i sądu Janów, kościół, szkoła, jest kilkadziesiąt morgów gruntu (borowina glinaka) do rozparcelowania. Wiadomość: **Woynarowski, Lwów, ulica Kalcza L. 9a.** 3—3

Przez c. k. Wysokie Władze rządowe autoryzowane

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

emerytowanego rotmistrza

Adolfa Kornbergera

w Krakowie, ul. Stachowskiego I. 15

(„Willa Wanda“)

udziela wyjaśnień i wskazuje w sprawach asenterunkowych i dotyczących służby wojskowej.

Biuro udziela informacji i sporządza wszelkie odnośne podania w sprawach dotyczących jednorocznej służby, stałej służby wojskowej, przedwczesnego zawierania małżeństw, emigracji, odroczenia ćwiczeń wojskowych lub uwolnienia od takowych, zebrań kontrolnych, reklamacji, przyjęcia do wojskowych zakładów naukowych i t. d., oraz prowadzi ewidencje, przy rozmaitych oddziałach wojska wakujących posad podoficerów, rachmistrzów, muzykantów, profesjonalistów i t. d. — W końcu sporządza biuro również wszelkiego rodzaju **podania do Tronu.**

Godziny urzędowe: codziennie od 9 do 12 przed i od 3 do 6 po poł.; w niedziele i święta tylko przed poł.

Za pośrednictwem Banku parcelacyjnego we Lwowie rozpoczęta została parcelacja dóbr

Zabratówka

w powiecie rzeszowskim (okręg sądowy Tyczyn), przy gościńcu murowanym Łańcut—Błażowa położonych, o 1½ godziny od Łańcuta i Rzeszowa oddalonych.

5 ● ● ● 8

Grunta pszeune, lekko pagórkowate, materiał na budowę łatwy do nabycia także z budynków dworskich, obszar 260 morgów ziemi uprawnej, 160 morgów lasu 15—20-letniego. Ceny ziemi uprawnej między 150 a 400 złr.

za morg. lasu 120 złr.

Bliższych wiadomości i informacji udziela p. **Andrzej Pachotta**, delegat Banku parcelacyjnego w Rzeszowie, ul. Sobieskiego L. 8.

W cierpieniach reumatycznych, gośćcowych i pokrewnych, najlepiej przez pp. Lekarzy poleconym środkiem jest

SAPOMENTHOL

(MASĆ SAPOMENTHOLOWA)

wyrobu

EUGENIUSZA MATULI

w Radomyślu, koło Tarnowa.

Często już jednorazowe natarcie usuwa cierpienie.

Dostać można po cenie: za mały słoik 1 K 40 h., za duży 5 K, w każdej aptece, jak również wysyłka za zaliczką. — W Krakowie do nabycia w aptekach: **WP. Bartmańskiego, Duskoskiego, Górzeckiego, Gralewskiego, Grabowskiego, Macudzińskiego, Mikuckiego, Pronia, Redyka, Wiszniewskiego**, jako też w drog. **Zopotha, Klemensiewiczowej**. — W Podgórzu w aptece **WP. Dyon. Matuli i droguerji hurt. Dobrowskiego.**

Ostrzega się przed naśladownictwami. — Prawdziwy tylko w oryg. opakowaniu, prawie wraz z marką ochr. „palmą“ jak i nazwą zastrzeżonem. Najwyższe odzn. z wystaw w Paryżu, Londynie, Marsylii, Wiedniu. Dyplomy honor. i złote medale. Licznych świadectw lek. podajemy poniżej kilka:

Z przyjemnością muszę stwierdzić, iż „Sapomentholu“ używam od 2 lat w rozmaitych postaciach bólów reumatycznych, jako to: rwy kruczowej, ischias, lumbago itp. oraz neuralgicznych, przyczem zauważyłem nader kojące działanie tegoż, tak, iż uważam preparat ten tak co do skuteczności, jak co do jakości wyrobu wysoce przewyższającym tego rodzaju fabrykaty zagraniczne, nie mogące z niem współzawodniczyć.

Tarnów, 1902 r. **Dr Zygmunt Dzikowski m. p.**
c. k. starszy lekarz pow.

Z przyjemnością potwierdzam niniejszem, że zastosowanie Pańskiego „Sapomentholu“ w cierpieniach reumatycznych, wypadło ku memu zupełnemu zadowoleniu i nie omieszkam znakomity ten środek jak najwięcej polecać.

Wiedeń, 1902. **Dr E. Wolf m. p.**

Przysłałam wyrazy szczerego uznania dla Pańskiego „Sapomentholu“, który okazał się znakomitym środkiem w cierpieniach reumatycznych.

Pilzno (Czechy) 1902. **Dr Antoni Fischer m. p.**
c. k. starszy lekarz sztab.

Z przyjemnością potwierdzam, że od kilku lat ordynuję Pański „Sapomenthol“ w przypadłościach reumatycznych z najlepszym wynikiem.

Tarnów, 1902. **Dr Włodzimierz Rogalski m. p.**
6 10 prymarjusz szpitala powsz.

Stwierdzam, że Pańska „Masć Sapomentholowa“ jest znakomitym środkiem przeciw bólowi reumatycznemu.

Jasło, 1903. **Dr Walery Macudziński m. p.**
prymarjusz szpitala.



Imię „SINGER“ jest dla maszyn do szycia

skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancją wyborowego materiału i wzorowej konstrukcji. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm trudniących się sprzedażą maszyn do szycia usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonymi przez nas oznakami, na przykład: „CENTRAL BOBBIN“, a nawet pod nazwiskiem „SINGER“.

Nie należy zatem dawać się skutkiem tego w błąd wprowadzać, przy kupnie zaś maszyny do szycia wprost zapytać się, czy ona pochodzi od naszej firmy i nie zadawałniam się wymijającemi odpowiedziami.

SINGER Co. Towarzystwo Akcyjne Maszyn do Szycia **KRAKÓW**, ulica Szpitalna L. 40.
Filie: TARNÓW, ul. Krakowska L. 4/5. — NOWY SĄCZ, ul. Jagiellońska.

BANK PARCELACYJNY

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
we Lwowie, ulica Słowackiego L. 18

zawiązany i prowadzony przy współdziale **BANKU KRAJOWEGO**
organizuje i przeprowadza **parcelacje i kolonizacje** w kraju.

Kto za współdziałaniem Banku Parcelacyjnego grunt nabędzie, jest pewnym, że zostanie za właściciela tego gruntu zainstalowany i otrzyma go bez żadnych przeszkód na własność — a co nader ważne — otrzyma go bez żadnych długów dworskich.

Bank Parcelacyjny przyjmuje także wkładki oszczędnościowe na procent, tak z całego kraju jak i z Ameryki.

Wszystkie korespondencje i przesyłki pieniężne należy adresować:

„**BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE**“.

ZARZĄD BANKU PARCELACYJNEGO:

I. Rada nadzorcza: Prezes: Dr J. G. Pawlikowski, profesor Akademii roln. w Dublinach; Zastępca prezesa: Dr Józef Ekielski, radca Wydziału kraj.; Sekretarz: Ignacy Domagalski, lustrator Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych; Członkowie: Biedroń Jan, redaktor „Gospodarza“, Bojko Jakób, poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa; Dr Domaszewski Wacław, dyrektor Banku krajowego; Dr Szczepan Mikołajski, lekarz; Popławski Jan (zastępca sekretarza Rady nadzorczej); Dr Jan Rozwadowski, Stapiński Jan, poseł na Sejm krajowy; Zardecki Bolesław, poseł na Sejm krajowy i dyrektor Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie.

II. Dyrekcja: Dr Deskur Jan, Krzyszkowski Ignacy, Poznański Zygmunt.

Przez Wys. c. k. Namiestnictwo konces.

BIURO PODRÓŻY

ZOFII BIESIADECKIEJ, OŚWIĘCIM (DWORZEC)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Korespondencja w języku polskim, ruskim i niemieckim.

Bilety kolejowe okrężne w dowolnych kombinacjach.



Prospekta darmo i oplatnie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Czciońkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10), pod zarządkiem L. K. Górskiego.